

## Jak oszust czeski — Horacek Organizował w Gdyni wystawę

GDYNIA, 6.7 (tel. wł.) — Wysełki na jaw niebawym skandal z budową pawilonu wystawy polsko - czeskiej. Cała sprawa obfituje w mnóstwo humorystycznych momentów i pod wielu względami przypomina słynną aferę kpt. z Koepenick.

Wobec serdecznych nastrojów, jakie panują w naszym mieście w stosunku do gości z Czechosłowacji, bardzo mile powitano pewnego pana, który podał się za dziennikarza czeskiego, Jana Horacka. Twierdził, że jest korespondentem wielu pism oraz prezesem Towarzystwa polsko - czeskosłowackiego w Bratisławie. Dalej oświadczył, że celem jego podróży jest urządzenie w Gdyni wystawy polsko - czeskosłowackiej, która zważy do miasta tyśiące jego rodaków.

W pierwszym rzędzie zawarł znajomość z adwokatem Ryszardem Olśniewiczem, który cieszy się w Gdyni dużym autorytetem i ma tam wpływy. Dlatego też Horacek nawiązując znajomości chciał sobie przedewszystkiem zjednać względy mecenasa. Udało mu się to wcalej pełni, za co się oszust zrewanżował w ten sposób, że mianował adwokata Olśniewskiego prezesem honorowym wystawy polsko - czeskiej.

Mecenas nominację przyjął i udzielił poparcia przy uzyskaniu placu pod specjalne stoisko przyszłej wystawy. Coś niecoś grosiwa dał mecenas także, około 1.000 zł. i to pomogło Horackowi do rozwinięcia jeszcze większej i intensywniejszej akcji propagandowej na rzecz pięknego dzieła.

Po narodzie upatrzone plac obok dworca w Gdyni, który naj-

lepiej mógł na teren wystawy służyć. Uchwalono, a raczej gość z Bratisławy postanowił, że pawilon wystawy stanie na placu przed dworcem. Po wystawie pawilon miał pozostać własnością miasta.

W krótkim czasie zdołał Horacek przez akwizytorów zebrać 3.000 zł. w gotówce, jako wolne datki, bądź też w postaci udziałów do własności przyszłego pawilonu.

W myśl zawartej między Horackiem a inż. Andruszkiewiczem umowy koszty budowy pawilonu miały wynosić 30.000 zł. Pieniądze wypłacił miał Horacek inżynierowi razem, gdyż — jak oświadczył — nie lubi dawać zaliczek. Istotnie inżynier zabrał się do budowy i na plac zwieziono nawet cegły, piasek, wapno i t. d. Pewnego pochmurnego dnia znikł Horacek z Gdyni sprzeniewierzwszy ponad 5.000 zł. na szkodę różnych osób i nie zapłaciwszy za hotel. Ostatecznie cała sprawa wyszła na jaw i policja gdyniska wdrożyła dochodzenia.

Policja zapytała telegraficznie w Bratisławie, czy Horacek jest tam znany i czy wogóle jakakolwiek instytucja czeska zamierza utworzyć w Gdyni wystawę. Na to nadeszła odpowiedź, iż w Czechosłowacji nikt „delegata” w osobie Horacka nie wysyłał i w Bratisławie jest on wogóle nieznan.

Wobec takiego stanu rzeczy, rozesłano listy gończe do wszystkich komend policyjnych i wydziałów śledczych w Polsce i w Czechosłowacji. Najciekawsze wszakże w tej całej tragi - komicznej sytuacji jest to, że osoby poszkodowane dowiedziawszy się, że Horacek jest oszustem tylko częściowo zgłosiły swe pretensje. Wiele osób poprostu ze wstydu skarg swych nie wniosło.

## Dwie lawiny kamieniste runęły do Morskiego Oka

ZAKOPANE, 6.7. (tel. wł.). W nocy z wtorku na środe, około godziny 11.50, w Tatrach, nad Morskim Okiem, rozległa się silna detonacja, która groźnym echem odbijała się o ściany górskie. Turysci przebywający w schronisku mieli wrażenie, że jest to odgłos spadającej lawiny. Wczoraj w Morskim Oku zauważono skutki owej niezwyklej detonacji.

Długotrwałe ulewne deszcze, które częstokroć przechodziły w

Obywatel francuski, p. Józef Vertin - Deux, nabył, na mocy szeregu umów olbrzymi majątek Sielec pod Lidą. Majątek obszaru kilkunastu tysięcy hektarów nabył Francuz od ks. Siemiona Trubeckiego, b. dyrektora muzeum państwowego w Petersburgu, kuzyna cesarza Mikołaja II. Transakcja przeprowadzona została częściowo gotówkowo i ks. Trubeckoj otrzymał gotówką około

miliona lirów, a na 180.000 lirów wystawił Francuz weksle.

Po kilku latach książę umarł. Ponieważ p. Vertin - Deux nie płacił należności, księżna wdowa, z domu hrabina Fiori Di Serramezzano za pośrednictwem jednego z warszawskich adwokatów, wystąpiła przeciwko Francuzowi na drogę sądową i uzyskała tytuł wykonawczy.

Adwokat zwrócił się do francu-

skiego ziemianina, oświadczając mu jednocześnie, że nakłada arezt na jego pieniądze w Banku Rolnym. Gdy Francuz otrzymał to za wiadomienie, wsiadł do pociągu pociągowego i przybył do Warszawy. Tutaj zatrzymał się u znajomego, ks. Montresor. Sublokaterem księża był student teologii prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego, Szostakowski.

Vertin-Deux dał Szostakowskiemu pełnomocnictwo do podjęcia pieniędzy, na które miał być nałożony arezt. Młody teolog pieniądze odebrał i wręczył je oczekującemu na ulicy ziemianinowi.

Po upływie godziny nadeszło za wiadomienie od komornika, nakładające arezt na odebrane fundusze. lecz nie było już na co nałożyć areztu. Wskutek tego złożono skargę przeciwko obywatelowi francuskiemu o oszustwo. Niezwykle ta sprawa, której bohaterami są czterej przedstawiciele bliskiej krwi różnych krajów, jest wielce zagmatwana pod względem prawnym, to też po pierwsiastkowem dochodzeniu władz śledczych, będzie przekazana na urządowi prokuratorskiemu.

## Kronika sądowa

### Ostatnie słowo bar. Rosenwertha

WARSZAWA. — W ostatnim dniu procesu bar. Rosenwertha od rana replikowali rzecznicy powództwa P. W. S., adwokat Jędrzejowski i Wasserberger, a następnie odpowiedzieli obrońcy oskarżonego, adwokat Brokman i Bielawski.

Oskarżony, w ostatnim słowie, zaznaczył, że posiada dostateczne wykształcenie techniczne i handlowe, jednak brak mu wykształcenia prawniczego i dlatego, chociaż działał w jak najlepszej wierze, uznając wszystko z punktu widzenia życiowego i gospodarczego, być może dopuścił się pewnych uchybień natury formalnej.

Dalej bar. Rosenwerth omówił postawiony mu zarzut wyciągania pieniędzy z P. W. S. Jeśli brał pieniądze z kasy P. W. S., to działał z myślą o dobre interesów wytwórni, bo zachwianie się interesów Rosenwertha, a co za tem idzie nie honorowanie podpisu na zobowiązaniach, byłoby równoznaczne z zachwianiem się kredytu P. W. S., która była rozbudowana na kredyty osobistym Rosenwertha.

W końcu oskarżony oświadcza, że chociaż były formalne uchybienia, jednak do winy przynajmniej nie może, gdyż wobec swego sumienia i Boga czuje się niewinny i prosi sąd o uniewinnienie.

Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek, o godz. 2-iej po poł.

### Kto okradł Rotsztajna?

WARSZAWA. — Ciekawie przedstawia się szczegóły tajemniczego włamania do magazynu jubilerskiego Rotsztajna, na Tomaszewskiej, gdzie skradziono klejnoty wartości 20.000 zł. Poszkodowany zeznał, że rano sklep był w porządku. Policja arestowała rezydentów, Józefa Reczkę, którego widziano ubranego w skórzaną czapkę i żółtą kurtkę, jak spacerował w pobliżu. Moment okradzenia określono w zeznaniach jubilera na godzinę 4 — 5 po południu. Reczka ustalił, że w tym czasie znajdował się na ślubie swej kuzynki w kościele Matki Boskiej na ul. Łazienkowskiej.

Obrońca, opierając się na zeznaniach Reczki, nieprzyznającego się do winy, obalał tezę, że kradzież połączono po południu, przedstawiając świadków, że już rano piwnica, przez którą włamano się, była otwarta.

Reczka, zbyt pewny siebie i wytrawny kryminalista, zachowywał się podczas procesu arogancko: „Jak pan prokurator może mnie tak nachalnie oskarżać” — wołał.

Sędzia Danielewicz, dając ostrą nagannę Reczce, kazał mu przeprosić prokuratora i dopiero potem ogłosił wyrok uniewinniający.

### Kradzież zegarka

WARSZAWA. — Ślusarz, Wacław P., oskarżony o współudział w kradzieży zegarka w domu szadzek, przy ul. Żórawiej, stanął wczoraj przed sądem grodzkim. — Stwierdzono, że podczas wizyty kilku pań zegarek jednej z pensjonariuszek

szek nagle przepadł. Na wszczęty alarm, trzech uciekło, a zatrzymano tylko czwartego, będącego w niezbyt kompletnym stroju.

Sąd uniewinnił oskarżonego, gdyż, zapytany czy znał owych trzech osobników, powiedział tylko: „To są moje przednie znajome”.

### O prawa emerytalne

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj skargę Stanisława Rączkowskiego przeciwko magistratowi m. st. Warszawy. Rączkowski był pracownikiem wydziału zdrowia i w r. 1921 zwolniony został ze służby z powodu niemożności do pracy. Otrzymał on jednorazową odprawę w wysokości 4.000 zł., odmówiono mu natomiast praw emerytalnych. Rączkowski, który przebywał w magistracie 12 lat, wytoczył proces, domagając się zasądzenia 32 procent emerytury, na podstawie miejskich przepisów emerytalnych.

Sąd uwzględnił powództwo i przyznał Rączkowskiemu prawa emerytalne.

### Wyłudzenie kaucji

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch dyrektorów, niczistniejących firmy „Zakłady Ceramiczne Rogalin”, Wąsowskiego i Dybówicza, oskarżonych o wyłudzenie kaucji 20.000 zł. od przemysłowca łódzkiego, p. Bolesława Maxa. Afera polegała na tem, że p. Max za złożenie kaucji z oprocentowaniem 12 w stopniu rocznym, miał otrzymać w firmie posadę magazyniera, z pensją 750 zł. miesięcznie. Oczywiście p. Max posady nie otrzymał. Oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że pieniądze złożone zostały jako pożyczka, a nie kaucja, i że pieniądze te zużyte zostały na potrzeby przedsiębiorstwa. Sprawę, ze względu formalnych, odroczone do soboty.

### Ofiara totalizatora

WARSZAWA. — Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał będzie wkrótce ciekawą sprawę sierżanta, Furmanowskiego, który, wyrokiem Okręgowego Sądu Wojskowego we Lwowie, skazany został na 18 miesięcy więzienia za popełnienie defraudacji. Sierżant podjął do wypłaty 7.000 zł. i wyjechał do Warszawy, gdzie pieniądze te przeznaczył na wyścigach w totalizatorze.

### Sprawa Zmłroda i tow.

KATOWICE. — W 10-ym dniu rozprawy o przemyt sacharyny zeznał w dalszym ciągu komisarz strażnicy granicznej, Skibiński. Wyszło na jaw, że zarówno Zmłrodek, jak i Saper, prócz przemytu zajmowali się denuncjowaniem niewygodnych sobie osób i brali z tego tytułu nagrody od strażnicy granicznej. Świadek zaznaczył, że bezpośrednio przed procesem otrzymał poufną wiadomość, iż Syndykat Sacharyny płaci Zmłrodowi, na ręce jego żony, 100 dolarów złotych miesięcznie, jako ekwiwalent za przykrości, które oskarżony przechodził, wskutek aresztowania i osadzenia w więzieniu.

Wskutek zaślubienia jednego z sędziów, dra Lehnerta, rozprawę wczorajszą przerwano o godz. 13. Dziś odbywa się dalszy ciąg zeznań świadków.

## Komunikaty teatrów

„TEN STARY WARJAT” KIEDRZYŃSKIEGO DZIŚ W TEATRZE LETNIM PO RAZ OSTATNIE

Komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”, której powodzenie, mimo 36 przedstawień bynajmniej nie osłabło, pozostanie na afiszu teatru Letniego tylko jeszcze dziś. Tak więc dziś nieodwołalnie po raz ostatni wzruszać będą i bawić publiczność znakomici wykonawcy komedji Kiedrzyńskiego z Miłą Kamińską, Antonim Fertnerem, (oklaskiwanym stale wśród śmiechu nie tylko na każde wejście i zejście, ale niemal po każdej „kwesycji”), Janem Kurnakowiczem, Orwidem, Nakoneczną, Michałkiem, Dominiakiem i Rapakiem w rolach naczelnych.

JUTRO PREMIERA „MIESZKANIA ŻOJKI” W TEATRZE LETNIM

Jutro Teatr Letni występuje z interesującą premierą sensacyjnej sztuki sowieckiej Michała Bułhakowa (autora „Białej gwardji”) p. t. „Mieszkanie Żojki” („Żojkina kwartira”). Reżyserja dyr. Emila Chaberskiego. W rolach naczelnych: Mieczysława Cwiklińska (Żojka) i Józef Węgrzyn (Ametystow). W rolach ważniejszych: Janina Macherska, Wanda Jarszewska, Lenerówna, Marcinowska, Micińska, Nakoneczna, Parysiewicz, Oranowska, Zbońska, Wiktor Bięgański, Franciszek Dominiak, Jan Kurnakowicz, Józef Orwid, Ciecierz, Dardziński, Dobrowolski, Kalinowski, Morozowicz, Rapacki, Tomasiak, Ziejewski, Zajdowski i in. Nadto w ensembliach bierze udział cały szereg sił pomocniczych — ogółem 80 osób.

Nowa barwna oprawa dekoracyjna prof. Karola Frycza.

W TEATRZE NOWYM CO WIECZÓR PRZEPŁYNIE

Wystawiona świeżo w Teatrze Nowym świetna komedja Deval’a „Stefek” wstępnym bojem zdobyła uznanie publiczności. Całość wyreżyserowana świetnie przez Zbigniewa Ziemiańskiego robi jaknajmilsze wrażenie. Moc śmiechu (Janecka, Samborski, Małkowski, Gella, Haydziński) wzruszenie (Jerzy Roland, Marja Dułęba i Zofia Kajzerówna) i moc oklasków (niekiedy nawet przy podniesionej kurtynie).

Na widowni co wieczór przepłynie. Nowy wielki sukces Teatru Nowego! I całkowicie zasłużony!

### URUCHOMIENIE TEATRU MAŁEGO

Wobec zakończenia sezonu rewiowego w Teatrze Małym, dyrekcja Teatru Polskiego przystępuje do uruchomienia przedstawień komedjowych w tej sympatycznej i popularnej sali. Obecnie odbywa się piosennie adaptacja sceny do wymogów normalnych spektakli, które rozpoczyna się już w przyszłym tygodniu szereg gościnnych imprez. Na początek pójdzie uroczą komedja amerykańska „Roxcy” w odmiennej interpretacji i interpretacji, niż ją widziano w Warszawie, jednocześnie zaś odbywają się przygotowania do wystawienia rogiżnośnej nowości węgierskiej St. Zagona, p. t. „Dzimb”, granęj już na kilku scenach polskich z nadzwyczajnym powodzeniem. W obu komedjach wystąpi wybitna artystka, p. Jadwiga Zakliczka, która w tych sztukach osiągnęła wielki sukces w Poznaniu, w Wilnie i w szeregu innych miast.

## Odszkodowanie 2 mil. zł. dla spadkobierców hr. Zamoyskiego

Minister skarbu Zawadzki podpisał w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości oraz rolnictwa zarządzenie, w myśl którego spadkobiercy Andrzeja hr. Zamoyskiego otrzymają odszkodowanie w sumie około 2 milionów złotych za przejęte przez skarbowo gmachy w Warszawie, w których mieszczą się obecnie biura ministerjum spraw wewnętrznych, a które zostały przez rząd rosyjski skonfiskowane Andrzejowi Zamoyskiemu za udział w powstaniu styczniowym.

## Nowe metody Poszukiwań rudy

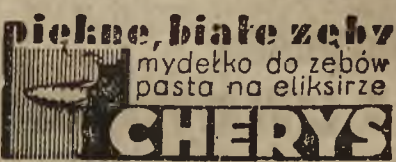
Pismo sztokholmskie „Svenska Dagbladet” ogłosiło ostatnio wywiad z p. E. A. Akermanem, znanym szwedzkim inżynierem i ekspertem w poszukiwaniu rud metalowych. Inż. Akerman twierdzi, iż stare podania i baśnie o ukrytych skarbach w ziemi, przekazywane z ojca na syna od wielu pokoleń, zawierają bardzo często dużą dozę prawdy. Inż. Akerman cytuje wypadki, w których dzięki swej specjalnej metodzie mógł dowieść prawdy, ukrytej w tego rodzaju legendach. Jego metoda poszukiwań rudy okazała się w porównaniu ze starymi metodami elektrycznymi, które stosował przed 14 laty, bardzo prosta, skuteczna i zaoszczędzająca pracy ludziom. Stare metody posługiwały się przy badaniach kilkoma elektrodami, uciągłymi w użyciu kablami, oraz przewodami elektrycznymi, długimi często na parę kilometrów, których instalacja wymagała wiele czasu. Ponadto, podczas badań starymi metodami omiano często pokłady rudy, położone pod pewnym kątem do przewodów elektrycznych.

— Moja nowa metoda — oświadcza inż. Akerman — posługuje się jedynie jedną elektrodą, bez żadnych kabli, i pozwala dokonać badań w czasie stosunkowo trzy lub cztery razy krótszym. W ten sposób koszt poszukiwań jest znacznie zmniejszony i nawet prywatni właściciele ziemscy mogą pozwolić sobie na przeprowadzanie poszukiwań rudy w swych majątkach.

Poza licznymi ekspedycjami dla badań rudy w Szwecji, inż. Akerman przeprowadzał także poszukiwania we Francji, Hiszpanji, Afryce i państwach bałkańskich. Rezultaty pomyślne swej pracy zawdzięcza on temu, iż prąd elektryczny, wysyłany z elektrody, rozchodzi się we wszystkich kierunkach. Dzięki nowej metodzie można również łatwo określić położenie, głębokość i kierunek pokładów rudy.

## Podróżuj samolotem

piękne, białe zęby  
mydło do zębów  
pasta na eliksirze  
CHERYS



## Odszkodowanie 2 mil. zł. dla spadkobierców hr. Zamoyskiego

Odszkodowaniem, ustalonym na mocy szacunku ogniowego obu gmachów, podzielił się 35 wnuków i prawników Andrzeja Zamoyskiego. Obecnie izba skarbowo grodzka w Warszawie wyrozi podatek, przewidziany w ustawie, poczem nastąpi wypłata odszkodowania.

ROWERY BALONOWE ZWYKŁE  
damskie, dziecięce i części  
SIŁNIKI DO ROWELÓW  
SIŁNIKI DO ŁODZI I KATAKÓW  
poleca fabryka rowerów i motocykli  
B. WAHREN  
Ś. Krzyska 26 tel. 653-72.

SPORT

## Zeglarstwo

### PIERWSZE POLSKIE REGATY

Gdynia, 5.7. — W poniedziałek powrócił do portu gdynskiego ostatni jacht „Fladra”, który brał udział w pierwszych polskich regatach między klubowych na przestrzeni Gdyni — Bornholm.

Przebieg regat był następujący: start odbył się dnia 20-go z. m. z portu yachтового w Gdyni przy dobrej pogodzie i lekkich wiatrach. Do zawodów stanęło 9 yachtów, które podzielone zostały na 2 klasy: dwumasztowe i jednomasztowe.

Yachty przybyły do Rönne dnia 22 z. m. Efektownemu finiszowi przysłała się przy pięknej pogodzie słonecznej licznie zebrana miejscowa ludność oraz urzędująca na holowniku m. woj. „Smok” komisja regatowa pod przewodnictwem komandora Steyera. Regaty były zapowiedziane przez prasę bornholmską i spotkały się z wielkim zainteresowaniem ludności, oraz były w tonie życzliwym omawiane w miejscowej prasie podczas pobytu yachtów w Rönne. Dnia 22-go z. m. wieczorem, odbyło się spotkanie załóg yachtów w jednej z miejscowych restauracji w Rönne. Następnego dnia rozpoczęła się powrót yachtów w pojeździe i odjazd komisji regatowej.

Pomimo dobrego stanu barometru i braku oznak pogorszenia się pogody, warunki atmosferyczne w drodze powrotnej wypadły niekorzystnie. Kilka yachtów uchyliło się w portach na Bornholmie i na wybrzeżu niemieckim jeden udał się do Szwecji, a reszta pomimo sztormu, udała się wprost do Gdyni. Yacht „Orion” doznał przytem awarii (złamania masztu) przy brzegach polskich w okolicy Rozewia, wskutek czego utonął. Załogę tego yachtu wyratował niemiecki parowiec. Należy podkreślić życzliwy stosunek władz portowych i administracji w Kolbergu w stosunku do yachtu „Orion”, który korzystał z dwudniowej gościnny w tym porcie.

Do obecnej chwili wszystkie yachty, oprócz zaginionego „Oriona”, powróciły do Gdyni.

Pierwsze polskie morskie regaty yachtowe zostały na tem zakończone i prawdopodobnie zostaną one na przyszły rok powtórzone z nieco zmienioną trasą i będą się odbywały co rok, jako stałe regaty doroczne.

## Tenis

### TURNIEJ W WIMBLEDONIE

W środę rozegrano w Wimbledonie na wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym półfinały gry pojedynczej pań.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Amerykanem Vincem mistrzem Wimbledonu, a Cochetem, wykazało wspaniałą formę Vinesa. Wygrał po 4-setowej walce 6:2, 8:6, 3:6, 6:1.

Drugi mecz pomiędzy Australijczykiem Crawfordem a Japończykiem Satoh przyniósł spodziewane zwycięstwo Crawfordowi również w 4-setach 6:3, 6:4, 2:6, 6:4.

Do finału zatem doszli Vines i Crawford.

### JEDRZEJOWSKA W HOLANDJI

Wprost z Wimbledonu nasza mistrzyni Jadwiga Jedrzejewska udaje się do Nordwijk na tenisowe mistrzostwa Holandji. Mistrzostwa rozegrane zostaną w dniach 8 do 15 lipca. Na zawody te zaproszony został również Tłoczyński, ale przyjazd jego jest wątpliwy.

## Kolarstwo

### MISTRZOSTWA POLSKI NA SZOSIE

W niedzielę, dnia 9 b. m., o godz. 10-iej rano nastąpi w Strudzie pod Warszawą start wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski. Udział w tym najważniejszym wyścigu przyjmują najwybitniejsi kolarze z całej Polski z mistrzem Polski Kłosowiczem, zwycięzcą wszystkich tegorocznych imprez Kielbasa, Wiekiem, Dłuckiem, Stefańskim i innymi.

Publiczność będzie miała dużo emocji, gdyż zawodnicy przejadą koło mety aż 12 razy. Ogólny dystans wyścigu wynosi 156 km.

## Łyżwiarstwo

### ZGON HILDY HOLOVSKYJEJ

W Wiedniu zmarła na zapalenie ślepej kieszki słynna mistrzyni łyżwiarska Hilda Holovskya. Bawiła ona wielokrotnie w Polsce, wywołując duży entuzjazm publiczności dla swoich mistrzowskich ewolucji na lodzie.